

Stalin także chciał atakować

15 sierpnia 2012

Wiem, że sam tytuł jest bardzo kontrowersyjny, ale postaram się rozwiać błędne podejście do zagadnienia.

Historia II wojny światowej swoimi korzeniami sięga jeszcze czasów, gdy do władzy dochodził Józef Stalin. Od początku swojego panowania robił wszystko co w było w jego mocy, aby wzmacniać zniszczone po wielkiej wojnie Niemcy. Oczywiście podyktowane było to chęcią wprowadzenia komunizmu na całym starym kontynencie. Stalin, który zrozumiał lekcje wyniesione z działań podejmowanych na Węgrzech (krótki czas rządów komunistów w latach 20. XX w.) wiedział, że najlepszym sposobem na wprowadzenie komunizmu, który zostanie przyjęty przez ludność danego kraju będzie wyzwolenie go, a nie siłowe „uszcześliwianie” jakie prowadzono właśnie na Bałkanach. Właśnie na przykładzie Węgierskiej Republiki Rad proklamowanej w marcu 1919 r. bolszewicy przekonali się, że rządy wprowadzane „na siłę” są mało stabilne i łatwe do obalenia. Poczynając od roku 1920 r. Stalin i jego świta postanowili, że „pokojoye interwencje i marsz wyzwoleńczy” będą idealnym sposobem na wieczne zaprowadzenie komunizmu w Europie i na świecie. Sama nazwa „Związek Radziecki” pozbawiona jest najmniejszych odniesień do geografii, co świadczyć może o bezgraniczności związku. Należało jeszcze znaleźć w Europie kogoś, kto swoimi słowami i planami zasieje ziarno strachu przed wojną.

Radośnie dla komunistów do władzy doszedł Hitler, który od początku głosił hasła mówiące o podboju Europy, a podstawowym zadaniem Stalina było „pompowanie” w III Rzeszę ogromnych ilości surowców mających podnieść z kolan Niemcy. Jak wiadomo III Rzesza pozbawiona była złóż surowców niezbędnych do prowadzenia wojny. Zboże kupowano od Stalina, Ferryt od Szwedów. Wszystkie potrzebne elementy wojenne znajdowały się z dala od Hitlera, który zdawał sobie z tego sprawę i wiedział,

że jedynym ratunkiem na przetrwanie III Rzeszy jest podbój bogatych w surowce i siłę roboczą terenów wschodniej części starego kontynentu. Miało to następnie doprowadzić do zapowiadanej przez Mein Kampf ekspansji i podboju starego kontynentu. Kolejno po sobie łupem Wehrmachtu stawały się Austria, Czechosłowacja, Memel i Polska. Dodatkowo Hitler poszerzał dodatkowo swoją strefę wpływów politycznych o kraje rejonu Bałkanów co dawało mu dostęp do złóż ropy naftowej w Rumunii oraz bezpośrednio zagrażało Krymowi oraz Baku. Wtedy właśnie do „wyzwalania” podbitych krajów miał przystąpić Stalin i Armia Czerwona, a sam atak przewidziano na koniec czerwca 1941 r.

Słowa jakimi opisuje się Związek Sowiecki przed czerwcem 1941 r. są bzdurne i oderwane od rzeczywistości. Opowiadane nam przez dziesiątki lat słowa o słabości armii, słabym systemie dowodzenia oraz sprzęcie, który podobno technologicznie był zacofany od dekady są zwyczajną bzdurą i skutecznie podejmowaną próbą wmówienia każdemu, że Hitler był zdradzieckim sojusznikiem, a Stalin ufnym szczeniakiem. Prawda jest jednak zupełnie inna.

W marcu 1941 r. po objęciu nowego stanowiska marsz. Żukow wydał rozkaz nakazujący rozebranie (sic!) wszystkich, absolutnie wszystkich umocnień stałych znajdujących się na zachodniej granicy Związku Radzieckiego. Wszystkie bunkry wysadzono (mimo, że budowane przez 4 lata stanowiły barierą, która mogła zatrzymać najazd Hitlera), wszystkie ziemne umocnienia zostały zasypane, a broń zainstalowaną w punktach umocnionych zdemontowano i rozdano jednostkom, które obsadziły zachodnie granice Związku Radzieckiego. Czy w taki sposób postępuje władza, lubująca się w pokoju, która obawiała się tyрана z Berlina? Normalnym byłoby nie dość że pozostawienie umocnień już zbudowanych to jeszcze rozwijanie następnych. Jednak jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pola minowe, zasieki, linie obrony utrudniają natarcie sowietom (sic!) to zrozumiemy dlaczego zostały zniszczone. W innym przypadku rozkaz o

niszczeniu obrony byłby debilizmem (przepraszam za słownictwo, ale ciężko to inaczej nazwać). Mówi się tyle w filmach dokumentalnych o ogromnych zniszczeniach w sprzęcie i stratach w żołnierzach po stronie Sowietów, które powodowane były przez bardzo szybko postępujące wojska III Rzeszy. To fakt, ale wynikało to w większym stopniu z przebiegłości Stalina, który przygotował do ataku wyzwolenczego ponad 2,5 mln. żołnierzy gotowych do ataku. Tysiące zniszczonych samolotów, jakie znajdowały się na lotniskach (przy samej granicy co także jest dowodem na planowany atak) to samoloty szturmowe o nazwie „Iwanow”, które swoją prostotą nadawały się tylko do ataku (brak podstawowej broni pokładowej). Pisząc o samolotach muszę wspomnieć o 160 tysiącach żołnierzy wojsk spadochronowych szkolonych przez 2 lata. Czy ktoś broniący swojej suwerenności wydaje na szkolenie 160 tys. żołnierzy formacji spadochronowych ogromnych kwot? Przecież spadochroniarze są wykorzystywani tylko podczas działań ofensywnych na zapleczu wroga (chyba że ktoś poda mi przykład wykorzystania dużych formacji spadochronowych użytych do obrony).

Kolejny dowód na to, że Hitler swoim atakiem uprzedził Stalina i tym samym uratował Europę jest może teoretycznie prosta sprawa jaką są BUTY. Tak, o skórzane buty mi chodzi. Otóż w momencie przejęcia dworców i stacji przeładunkowych na Ukrainie w ręce Niemców wpadło 1,5 mln. par skórzanych, nowych butów. Wydaje się to proste. 1,5 mln. żołnierzy (I rzut strategiczny) to i 1,5 mln. par butów. Otóż jest to zupełnie inne niż w dzisiejszych czasach. W Armii Czerwonej jedynie oficerzy otrzymywali przydziały na oficerki (stąd ich nazwa), natomiast szara masa szeregowych nosiła onuce (szmata owijająca stopy). nasuwa się więc pytanie: Czy Związek Radziecki był tak bogaty, że chciał ubrać 1,5 mln. żołnierzy I rzutu strategicznego w skórzane buty? Otóż nie. Związek Radziecki był bogatym mocarstwem z biednymi mieszkańcami, a buty skórzane były przewidziane dla żołnierzy maszerujących na zachód, aby pokazali, że w komunizmie żyje się świetnie, a na dowód tego przedstawili szeregowych żołnierzy Armii Czerwonej,

których kraj ubrał w skórzane buty. Jednak na nieszczęście Stalina buciki stały się własnością Hitlera, gdy na stacjach przy granicy przejęto wagony z obuwem. Jako ciekawostkę dodam, że słyszymy o licho ubranych żołnierzach Wehrmachtu, którzy umierali z zimna w letnich mundurach, ale czy ktoś słyszał o niemieckim żołnierzu w letnich butach? Nie, bo zimowe obuwie „dostali” na peronach rozładunkowych. Zapytacie się ja to możliwe, że w czerwcu żołnierze radzieccy dostali zimowe buty? Odpowiedz jest prosta, „marsz wyzwoleńczy” miał trwać, aż do zajęcia Hiszpanii i Gibraltaru, a w sytuacji, gdy linia Maginota jest sprawna, przewidziano termin zakończenia marszu na marzec 1942 r.

Innym dowodem na ofensywne działania Stalina były szpitale polowe. Szpital polowy rzecz niezbędna, to oczywiste. Ale czy w odległości 1 km od granicy? Przecież jeżeli chcesz się bronić i oczekujesz szybkich działań ofensywnych sąsiada to wszystkie tego typu punkty cofasz na bezpieczną odległość zwykle 10-15 km, ale Żukow i Stalin nakazali aby szpitale znajdowały się przy samej granicy. Jeżeli chcieli bronić kraju to byli skończonymi idiotami, ale jeżeli zamierzali atakować to byli świetnymi strategami. Podobnie zrobił Hitler, ale on atakował, a Związek Radziecki podobno miał tylko prowadzić działania defensywne. Lotniska, składy materiałów pędnych, części do czołgów, samolotów, samochodów, pociski artyleryjski (85% burzące-służące do niszczenia punktów oporu-tylko działania ofensywne), szpitale polowe. Wszystkie one znajdowały się przy samej granicy, a tak nie robi obrońca, ale agresor. Skoro wspomniałem o samolotach należy napomnieć, że sowiecki bombowiec strategiczny SB9, które podobno był zacofane w 1941 r. wystarczyły by, aby odstraszyć agresora. Pomyśl jakie wrażenie musi wywołać i agresora widok 500, albo 1000 SB9 lecących w stronę przemysłowych terenów krajów. Po kilku takich nalotach gospodarka pada, a wojna staje w miejscu. Wspomnieć należy, że w/w samoloty swoimi walorami konstrukcyjnymi były „nie do pobicia” przez niemiecką, albo brytyjską konkurencję. Kupione przez Stalina niemieckie

myśliwce BF-109 testowane w Związku Radzieckim w 1938 r. były zbyt słabe, aby wzbić się na wysokość 11 km i przechwytywać SB9. To samo tyczy się artylerii przeciwlotniczej 88mm Flak. One także były zbyt słabe, aby pociski dolatywały do zadanej wysokości, a następnie uszkadzały SB9.

Stalin jednak wolał zamiast wybudować 1000 SB9, które wystarczył by do zapewnienia bezpieczeństwa kraju jako odstraszacz, aby powstało 150 tys. „Iwanowów”, które były tak proste w pilotażu, że kursant 4 miesięcznego kursu oficerskiego sił powietrznych mógł nim podlecieć nad cel, zrzucić bomby i zawrócić. Na wspomnienie jako ciekawostkę dodam informacje dodam, że piloci szkół oficerskich sił powietrznych kończyli kurs ze stopniem sierżanta, a nie np. porucznika lub kapitana. Związku Radzieckiego nie było stać na zapewnienie 160 tys. pilotów „Iwanowów” na zapewnienie pełnego 'socjału'. Mundury wyjściowe, mieszkania, wysokie wynagrodzenie itp. atuty bycia pilotem przed 1941 r. zniknęły. Po zakończeniu szkoły oficerskiej kadeci stawali się sierżantami.

Temat ten uważam dopiero za rozpoczęty, a w najbliższym czasie postaram się o uzupełnienia. Dlatego proszę o podpowiedzi, a słowa krytyki przyjmę ze zrozumieniem. Jeżeli jakiś aspekt artykułu interesuje was bardziej to napiszcie, a postaram się go dokładniej opisać w oddzielnym artykule.

Autor: Tamaryszek

Nadesłano do „Wolnych Mediów”